

ZYCIE PODLASIA

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

Redakcja i Administracja: Siedlce, Piłsudskiego 6. Konto P. K. O. Nr. 65.551. Właściciel konta: K.K.O. Siedlce. Na odwrocie zaznaczyć: na rachunek „Zycia Podlasia”. Telefon Nr. 90.

Administracja czynna z wyjątkiem niedziel i świąt od 12—14 codziennie, Wtorki, piątki 12—15. Redaktor przyjmuje wtorki i piątki od g. 12—13

BOLESNY KONFLIKT

Podlasie w dziejach Polski znane jest od lat jako ziemia, na której polskość i religia zrosły się w organiczną całość. Gdy wraza ręka targnęła się na religię, krwawiła polskość i odwrotnie.

Bolesną martyrologię ludu podlaskiego w walce o te dwa najświętsze swoje ideały: polskość i kościół zna dziś każdy w Polsce. Pobożna ziemia podlaska wydała wierusłów, co przemierzali z Napoleonem obce kraje dla wyzwolenia Polski, wydała cichych bohaterów, co konali pod najahajem za opór przeciw rusyfikacjom — popom, zmuszającym ich do chrzczenia dzieci w cerkwiach prawosławnych, wydała też księdza Brzózke, tego heroicznego powstańca, co z beznadziejnego posterunku, na którym stanął walcząc o Polskę i religię, zszedł tylko by umrzeć. I dziś niema na Podlasiu takiej wsi, gdziebyśmy nie znaleźli kilku lub kilkunastu uczestników walk o Polskę: legionistów lub powoiaków, gdzieby nie było ochotników z 1918 r. lub 1919 roku, którzy oliarną krwią pod wodzą Marszałka Piłsudskiego szli bronić Polski i religii przed załawem bolszewickiej dzikiej i bezbożnej fali.

I oto teraz pobożna i patriotyczna ludność Podlasia została ugodzona w samo serce potrojnym ciosem z ręki, którą — mało powiedzieć „od dziecka” ale z „dziada pradziada” tradycyjnie, przywykła czcić i szanować — z ręki wysokiego dostojnika kościoła.

To ksiądz Metropolita Krakowski Sapieha zadal ten cios. To on obraził najwyższego dostojnika w Polsce — Pana Prezydenta, odmawiając mu posłuszeństwa. Taka rzecz jeszcze się w Polsce nie zdarzyła, by ktokolwiek, jakkolwiek obywatel, nie zechciał usuchać, by sprzeciwił się bez żadnej racji, a raczej wbrew wszelkiej racji, najwyższemu przełożonemu tej Polski, o której się tyle marzyło i o którą się tyle walczyło.

To on człowiekowi, co wywiódł nasz naród z domu niewoli, Marszałkowi Piłsudskiemu, pod którego rozkazami synowie Podlasia szli w bój o Polskę i którego czczą i kochają jako Władcę i Wzrusiciela Polski — to on potłół w cieniu wilgotnej krypty — i ostatni jeszcze, tak zasłużony po życiu pełnym znoju, zakłóca wypoczynek.

To on rozrywa tę od wieków zespoloną jedność: Polska i religia, stwarzając między nimi konflikt krwawicy. Bo prostolinijna dusza ludu nie będzie się gubiła w zawitych rozumo-

waniach filozoficznych, że ksiądz a religia — to dwie różne rzeczy; ona rozumuje po chłopsku: jeżeli taki ważny duchowny nie chce słuchać Pana Prezydenta, jeżeli przeszkadza mu trumna, w której spoczywa największy ze znanych w Polsce Wódz Narodu — to widać religia i państwo muszą być w sprzeczności z sobą, to widać między tymi dwoma ideałami trzeba wybierać, to widać trzeba stać się albo dobrym obywatelem, albo dobrym katolikiem,

a złym obywatelem. A dotąd można było być jednocześnie dobrym katolikiem i dobrym Polakiem.

Dziś pobożny lud podlaski jest w rozterce. Nie może się wyrzec polskości dla religii, ani religii dla polskości, bo wbrew postępkowi księdza metropolity Krakowskiego Sapiehy potrafił je dotychczas łączyć harmonijnie w swej pobożnej i patriotycznej duszy.

Mimo to lud podlaski nie spodziewa się, by z postępkami księdza metropolity krakowskiego solidaryzowało się całe duchowieństwo polskie. Lud podlaski wierzy, że duchowieństwo stoi z nim solidarnie, jak ów bohaterski ksiądz Brzózka, patron polskości Podlasia, który umiłowemu Bogu oddał męczeńskie życie, aby wyślugać u Niego wolność dla umiłowanej Polski.

Podlasiak.

Polska ludowa musi być Polską morską

Polityka morska dla nas, dla szerokiej mas rolniczych — to sprawa pierwszorzędnej wagi. Prawda, nie stać nas na wyjazdy do kąpielni na wakacje. Nie korzystamy z przejazdów i wywiezień okrętami zbyt kosztownymi. Większość nas w ciągu całego życia pewno nie ujrzy tego ogromnego obszaru wód, który w dali łączy się z niebem, albo odcina od niego ciemną granatową krywą. Ale pomimo to wiemy dobrze, że z morzem jest związane całe nasze życie gospodarcze. Od tego, czy pracujemy na morzu, czy nie — zależy stopień uprzemysłowienia kraju, zależy poziom cen, zależy dobrobyt nie tylko rybaka albo marynarza — ale i każdego rolnika, który w Kieleckim, czy Lwowskim, na Wołyniu czy Wileńszczyźnie sładzi i orze, lub wypasa krowy.

Bo przecie dziś — każdy z nas rozumie to doskonale — własne gospodarstwo, ani gospodarstwo powiatu, a nawet całej Rzeczypospolitej nie wystarczy, by zaspokoić wszystkie potrzeby. Nosimy przecie bawelnianą koszulę — a bawelna łą bawelniarzom do nas — z morza. Używamy pluga, brony — prawda, wyrabia się je w kraju, ale rudy na ową żelazo czy stal przychodzi z Szwecji. Ba nawet skóry na buty przywołamy z Argentyny, węgna na surowo — aż z Australii! A z drugiej strony: masło nasze płynię okrętami do Anglii. Wieprze, które tujemy, w postaci szynki w puszkach są sprzedawane w Ameryce. Jaja nasze spożywa ludność krajów zamorskich.

Czy tedy może być rzeczą obojętną, kto przewozi nasz towar i za jaką cenę?

Jeżeli przewozimy my sami, na własnych okrętach, to pieniądz za transport zostaje w kraju. A ponieważ dotąd jeszcze tych okrętów mamy za mało — zarabiamy na nas cudzoziemcy. I tym cudzoziemcom musimy płacić złotem albo walutami, a za te waluty musimy im dawać nasz towar po takiej cenie,

jaką sami zechcą płacić. I można by było powiedzieć, że dlatego oddajemy nasz cukier po 13 groszy kilo za granicę i dla tego sami za ten cukier tak drogo i płacimy, że nie mamy własnych okrętów. Obliczamy tylko, jeżeli przewoź takiego towaru kosztuje 10 złotych, to mając do czynienia w własnym statku, dajemy te 10 złotych i sprawa skończona. Ale jeżeli tych samych 10 złotych musimy zapłacić cudzoziemcowi, to musimy dać za nie cukru (powiedzmy) liczonego po 13 groszy za kilogram, aż 77 kilogramów. A to na nasze ceny wynosi 77 złotych. I te 77 złotych rozkłada się swoim ciężarem i na to żelazo i na tę bawelnę, które kupujemy, — i obniżą cenę masła, szynki, jaj które sprzedajemy.

Brak własnych okrętów bije nas po kieszeni w sposób straszny, rujnuje każdego gospodarza — to jedna z największych naszych klęsk.

Ale nie tylko to. Przecież transport morski to: budowa okrętów (tysiące i dziesiątki tysięcy ludzi może tu znaleźć zatrudnienie), to przeladunek, potrzebujący również tysięcy rąk roboczych, to, dalej, obsługa samych okrętów — służba w marynarce. I dalej — budowa portu, składowi, urządzeń różnych. To rozwój przemysłu, do starczającego potrzebnych do tego narzędzi, maszyn, przyborów.

Dziś cierpiemy na bezrobocie. Biję ono w ludność miast, a strasznie, może nawet jeszcze gorzej bije w ludność wsi. Ośdziesiątki tysięcy ludzi znalazło by prace, gdybyśmy naprawdę, na wielką skalę podjęli budowę okrętów i gdybyśmy naprawdę przejeździ transport morski na własne barki. Tu w znacznej mierze jest rozwiązaniem trudności gospodarczych, jakie dają się nam tak ciężko we znaki.

Ale i tu nie koniec. Niech Wam emigranci powiedzą, jak jest podróżować statkiem obcym, bez opieki gdzie w najcięższej chwili dogadać się nie można.

Teraz ta emigracja jest skurczona. Ledwie kilka tysięcy rocznie wyjeżdża w dalekie świąty po inne życie, po większe zarobki, ale bywało inaczej. I może niedługo już znów ożywi się możliwość zarobku poza granicami kraju. A wtedy znów sprawa przejazdu na własnym okręcie nabierze wagi dla szerokich mas ludności. To nie bogactwa czuć się nad okręcie u siebie, pod opieką władz swoich, może się porozumieć po swojemu i być odwiezionym przez swoich, aż do samego miejsca lądowania.

We wszystkich tych sprawach dotyka rolników sprawa morska bezpośrednio. To nie jakies tam dalekie sągądnienie, ale nasze codzienne życie, nasz zbył, nasz grosz — powiedzmy: sytość albo głód.

Ale jesteśmy obywatelami Rzeczypospolitej — i nietylko myślimy o sprawach codziennych. Myślimy o całym Państwie i o wszystkich jego interesach. I o morzu mówimy nie tylko dlatego, że widzimy tam nasz własny interes, lecz że to sprawa potęgi państwa, siły, jego znaczenia jego dobrobytu.

Zdajemy sobie sprawę z tego, żeby morze opanować, by nad szlakami przez nie wiodącymi władac, by mieć z niego korzyści — trzeba by mieć w sobie dużo pracy. I do tej pracy statki, a trudu na to nie poskapiemy.

Polska ludowa — musi być Polską morską.

NIE MA POLSKI BEZ MORZA

Sprawozdanie

RACHUNEK STRAT I ZYSKÓW

Wydatki.

Utrzymanie nieruchomości	zł.	555.40
Podatki i świadczenia socjalne	"	928.66
Remont i konserwacja	"	1526.80
Stypendia i zapomogi	"	2812.22
Różne wydatki	"	172.94
Razem	zł.	5996.02

Dochody:

Dochód z nieruchomości	zł.	4069.26
Inne dochody	"	527.50
Nadwyżka z roku 1935/36	"	111.20
	zł.	4707.96
Niedobór za 1936 r.	zł.	1288.06
Razem	zł.	5996.02

OGŁOSZENIE

Zarząd Rodziny Urzędniczej zawiadamia, iż od dnia 10 czerwca 1937 r. w świetlicy osiedla R. U. w Kislebach wydawane będą obiady, śniadania i kolacje, po cenach przystępnych.

Jednocześnie Zarząd komunikuje, że przy świetlicy są jeszcze do wynajęcia pokoje pojedyncze z umeblowaniem i utrzymaniem.

Francuskiego
Angielskiego
Niemieckiego
i Hiszpańskiego

wyczuja szybko i tanio dyplomowany specjalista z uniwersyteckiego wydziału. Siedlce, ul. Piłsudskiego 30 m. 7 (parter) wejście z ul. Orzeszkowej.

Siedleckiego Katolickiego Towarzystwa Dobroczynności (dawnie Wspierania Ubogich m. Siedlce) za czas od 1 kwietnia 1936 r. do 31 marca 1937 r.

Skład Zarządu: St. Rutkowski — przewodniczący, St. Koprowski — vice przewodniczący, H. Chromiński — skarbnik, A. Piasecka — zastępca skarbnika, A. Zbieciówna — sekretarz, Cz. Mazurówna — zastępca sekretarza. Członkowie: J. Brodzińska, ks. kan. Kobylński, E. Turyk, oraz Komisja Rewizyjna: K. Piechowski, St. Maliszewska, W. Zajtz i zastępcy A. Ganiwski i St. Szymańska.

W roku sprawozdawczym z procentów od kapitału wypłacone były stypendia dwóm uczniom i jednej uczennicy miejscowych szkół średnich, oraz jednemu stypendium studentce.

Pozatym dorocznym zwyciężającym w dniu Święta Niepodległości, dnia 11-go listopada rozdane było 50 obuwia dzieciom rodziców, pozostających bez pracy i 5 par obuwia uczniom Szkoły przemyśln. Rzem.

Rozdawnictwo obuwia było przeprowadzone w ten sposób, że Zarząd T-wa przesłał 50 kuponów na obuwie do Inspektoratu Szkolnego do podziału dzieciom w szkołach powszechnych według uznania, za co T-wo Dobroczynności otrzymało od p. Inspektora pisemne podziękowanie.

Pócz tego w ciągu roku było jeszcze rozdane 30 par obuwia i stałe były rozdawane ubrania, artykuły spożywcze, węgiel i zapomogi pieniężne.

Pozatym Zarząd T-wa brał żywy udział w pracy z innymi organizacjami o charakterze dobroczynnym. Przede wszystkim Zarząd jest w stałym kontakcie z Wydziałem Opieki Społecznej. Następnie Zarząd współpracował z Komitetem Pomocy Żmówiej Bezrobotnym, organizując wśród społeczeństwa wydawanie obiadów dla dzieci bezrobotnych. Wspomniana akcja nie dała takiego wyniku, jakiego spodziewał się Zarząd; gdyż na rozesłane kilkaset sztuk deklaracji, zaledwie nadesłano 89 deklaracji, z tego najwięcej przysłano z Rodziny Leśnika. Zarząd rozpatrując tę sprawę przedtem uważał, że przyjęcie jednego dziecka na dożywienie w domu nawet średnio za możliwym przy kilku osobach nie powinno zrobić różnicy w budżecie domowym, a tłumaczy to tylko wielką obojętnością ze strony społeczeństwa.

Z 89 deklaracji, nadesłanych było 52 na obiady codziennie, reszta po 3 — 2 — 1 razy w tygodniu. Z tych obiadów 5 zostało przydzielone Opiece Społecznej do jej dyspozycji na podstawie nadesłanego pisma z prośbą o działania; z reszty obiadów korzystały dzieci ze szkół powszechnych.

Po za wspomnianymi organizacjami Zarząd także pracował bardzo wydawnie z tak zw. Ekspozyturą Funduszu Pracy, dając pracę pracownikom umysłowym i fizycznym, oraz dając pomoc pieniężną np. jednemu pracownikowi fizycznie pracującemu. Towarzystwo zakupiło młot do bicia kamienia, dzięki czemu mógł on pracować cały sezon.

W roku sprawozdawczym było członków 18.

BILANS NA DZIEŃ 31.XII. 1936 r.

Stan czynny	
Kasa	zł. 114.82
K.K.O.	" 5501.—
Dłużności	" 45.—
R-k nieruchomości	" 73081.60
Niedobór w 1936 r.	" 1288.06
Razem	zł. 80030.48
Stan bierny.	
R-k majątku Towarzystwa	zł. 80030.48
	zł. 80030.48

Straż Pożarna
Chroni wasz dobytek!

Wszelki SPRZĘT STRAŻACKI można nabyć obecnie w firmie

J. H. CIOK

Siedlce, Piłsudskiego 63, tel. 222.



Prosimy żądać wszędzie

Sprzedam plac budowlany

w środku miasta

Wiadomość Siedlce, Administracja tygodnika „Życie Podlasia”.

DRUKARNIA
POLSKA

ZYGMUNTA POKRZYWIŃSKIEGO

NAJSTARANNIEJSZE WYKONANIE
NAJNIŻSZA CENA!

SIEDLCE,
PIŁSUDSKIEGO 9.
TELEFON 3.

Zakład Mechaniczny i Odlewnia Żelaza
WIKTORA LATKA

Siedlce, ul. Ryńska 9 przy targowicy zbożowej
poleca znane ze swej dobroci po cenach zniżonych

Kieraty Nr. 5 i 6 od 2-ch do 4-ch koni, na panewkach samosmarach wahadłowych, dzięki takiej konstrukcji panewek, kieraty mojej produkcji wymagają mniej siły pociągowej od innych kieratów

Młocarnie szerokokłomne z cepami karbowanymi i klepisko z żelaza kontowego.

Sieczkarnie trybówki konikówki, Bentalla do ręcznego i kieratowego ruchu.

Części zapasowe do kieratów, młocarni sieczkarni i t. p.

Odlewy żeliwne z modeli własnych i nadesłanych.

W dniu 1 czerwca 1937 roku został otwarty pod nowym zarządem p.CZ. MUCHARSKIEJ

Pensjonat

„ZAMIEĆ”
w Zakopanem przy ul. Jagiellońskiej.

Pokoje elegancko umeblowane, woda bieżąca, zimna i gorąca w każdym pokoju, telefon ceny przystępne.

MECHANICZNA STOLARNIA

w Siedlcach, Piłsudskiego 84.

dzierżawiona przez

ZWIĄZEK OFICERÓW W.P. w st. sp.

wykonuje wszelkie roboty z zakresu stolarstwa białego oraz meble od skromnych do najwzrostniejszych.

Wykonanie solidne. Ceny niskie.

LECZNICA

LEKARSKO DENTYSTYCZNA

Siedlce, ul. Sienkiewicza 33 tel. 118

Leczenie, plombowanie i usuwanie zębów bez bólu, zęby sztywne, korony porcelanowe. Wojskowym i urzędnikom spłaty i ustępstwa. Przyjmują codziennie lekarze specjaliści od 9-jej rano do 9-jej wieczór.

LEKARZ
DENTYSTA Z. HAMBURCEW

Siedlce, Kilińskiego 22 I-sze p.

Przyjmuje w godz. od 10 do 2 i od 4 do 6 codziennie. Przy gabinecie pracownia zębów sztucznych.

OKULISTA Dr. L. Weingott

przeniósł się z Warszawy na stałe do Siedlec
ul. Kilińskiego 14. Przyjęcia codziennie od godz. 12 do 2 i od 4 do 6.

SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH
i WENERYCZNYCH

Dr. Med. Maksymilian SCHLEICHER
Siedlce, ul. Kilińskiego 24.

Dr. S. TENENBAUM

Siedlce, Piłsudskiego 50, b. mieszkanie d-ra Gościńskiego powrócił i wznowił przyjęcia. Specjalność: choroby kobiece i wewnętrznne. Po dłuższej specjalizacji w szpitalu Sw. Łazarza w Warszawie leczę choroby weneryczne.

Warunki prenumery: Rocznie 8 zł., półrocznie 4 zł., kwartalnie 2 zł.

Ogłoszenia: Cała strona 200 zł. Drobne — 10 gr. za wyraz w wierszu jednosłupowym. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Redakcja rękopisów nie zwraca.